Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA **10** GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 88 Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18. Redaktor naczelny: B Rembowski.

Kraków, środa 30 marca 1938 r.

Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią, sprawiedliwość i wolność bez siły — to czcza gadanina i dzieciństwo.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Watykan uznał zabór Austrii

Manewr hitlerowski na czas plebiscytu

Paryż — Wiernopoddańczy list episkopatu austriackiego do namiestnika hitlerowskiego w Austrii uważany jest za ugięcie się Watykanu Podkreślany jest fakt, że bez porozumienia z Watykanem kard. Innitzer i biskupi austriaccy nie ośmieliliby się złożyć podobnej treści oświadczenie.

W sferach politycznych uważa się, że te próby pogodzenia rządu hitlerewskiego z Watykanem są tylko manewrem dla uzyskania poparcia kleru niemieckiego, a zwłaszcza austriackiego na czas plebiscytu i normalizacji stosunków w nowej prowincji III Rzeszy.

Antykatolicka polityka III Rzeszy będzie miała swe dalsze konsekwencje.

Londyn — W angielskich sferach politycznych oświadczenie kard. Innitzera i episkopatu austriackiego komentowane jest jako wyraz zgody Watykanu na aneksję Austrii.

Uważa się, że Hitler wobec potężnych nastrojów katolickich w Austrii będzie musiał szukać porozumienia z Watykanem i złagodzić w Niemczech kurs antykatolicki. Wskazują, że oświadczenie kard. Innitzera poprzedziła rozmowa nuncjusza papieskiego w Berlinie Msgr Orsenigo z min. spraw zagr. III Rzeszy, von Ribbentropem.

Sprawy te zostaną ostatecznie wyjaśnione w Rzymie, podczas pobytu Hitlera, który zostanie przyjęty na audiencji w Watykanie.

Zgodna jest opinja, że stosunki III Rzeszy z Watykanem muszą się oprzeć na nowym konkordacie.

Goebbels „zdobywa" Wiedeń

Wiedeń (Pat.) Wczoraj wieczorem w sali byłego dworca północno - zachodniego, wobec kilkudziesięcio-tysięcznego tłumu wygłosił min. Goebbels prawie 3-godzinną mowę agitacyjną.

Zebranie otworzył krótkim przemówieniem namiestnik na Austrię Seyss-Inquart, który krótko naszkicował sylwetkę dra Goebbelsa jako zdobywcy „czerwono-żydowskiego" Berlina, po czym dopiero witany owacyjnie przemówił min. Goebbels.

Wiedeń (Pat.) Budowa kanału Ren-Men-Dunaj będzie w ciągu bieżącego roku przeprowadzona na przestrzeni do Wuerzburga. Równocześnie w tempie przyspieszonym nastąpi budowa na przestrzeni do Norymbergi. Dla kontroli uruchomiono 6 urzedów budowy wodnej: Schweinfurt, Bamberg, Norymberga wzgl. Aschaffenburg, Wuerzburg, Regensburg.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV Karny Dnia 7.3. 1938 Sygn. IV Pr. 98/38.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV Karny na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 57 z daty 28/2 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Kongres Stronnictwa Ludowego" za słowo „sponiewierany" w ustępie od słów „W ciągu ostatnich" do słów „w państwie dzieje" od słów „Rzuca się" do słów „z obozem rządowym" od słów „Można uniknąć" do słów „A. B. C." i od słów „Chłopi" do słów „o swoje krzywdy" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 154 i 170 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Podpis nieczytelny

Dziwne zakończenie Sesji

(Korespondencja wł. „Krak. Kuriera Wiecz.")

Podczas gdy przebieg sesji sejmowej od grudnia do mniejwięcej połowy marca był normalny tj. polegał na postawianiu nogi pewnym ministrom i na popisywaniu się elokwencją nieprowadzących do celu — to w ostatnich dniach sesji decydujące miejsce zajęła sprawa żydowska w różnych jej objawach.

Z góry trzeba zaznaczyć, że w tym „wyspecjalizowaniu" się sejmu w tej sprawie partycypują zarówno rząd jak i poszczególne postacie. Rząd, aby wspomnieć tylko o rządowych sprawach, wystąpił z projektem nowego ustroju adwokatury i z projektem nowego ułożenia obywatelstwa. Powiadano że to są sprawy żywotne, wcale nieskierowane przeciw żydom, konieczne dla interesów państwa. Trzeba być albo naiwnym albo nie znać stosunków, aby te wyjaśnienia przyjąć za dobrą monetę. Zresztą społeczeństwo, które nie bawi się w finerie dyplomatyczne, swym zdrowym instynktem pojęły te sprawy tak jakimi one są w swej istocie tj. antyżydowskie. Nie trzeba na to lepszego łomotu, jak tryumfalne głosy prasy endeckiej a poczęści i sanacyjnej.

Rząd jak rząd — ten zawsze ma listek figowy dla okrycia swych niechętnie pokazywanych stron. Natomiast posłowie nie mają żadnych hamulców i puszczają cugle swym żydożerczym instynktom czynnie czy biernie tj. przez stawianie odnośnych wniosków czy głosowanie za nimi. W ten sposób tak mało u nas objawiająca się inicjatywa poselska znalazła szerokie pole działania we wnioskach o zniesienie uboju rytualnego, o zmianie nazwiska i niewiadomo, jakie jeszcze się pojawią.

Wniosek o zupełny zakaz uboju rytualnego przeszedł ciekawe perepetie. Gdy niedawno dyskutowano nad wnioskiem pos. Prystorowej o ograniczenie uboju rytualnego. oświadczył przedstawiciel rządu, że jest to sprawa dotycząca życia religijnego ludności żydowskiej i dlatego reglowanie jej wbrew przepisom religijnym jest sprzeczne z konstytucją. W obecnie przeprowadzonej dyskusji nad wnioskiem pos. Dudzińskiego jeden z posłów żydowskich poruszył ten moment konstytucyjny i otrzymał od urzędującego wicemarszałka p. Schaetzla odpowiedź, że przedłoży sprawę do rozstrzygnięcia marszałkowi Carowi. Odpowiedź nastąpiła po kilku dniach. P. Car nie znalazł we wniosku nic sprzecznego z konstytucją — uchwalono go więc z czystym sumieniem.

Jak wobec tego zachowa się Senat? Czy jak sądzą jedni, odrzuci wniosek czy, jak mówią inni, zastosuje tosamo postępowanie co wobec ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych tj. odłoży się do najbliższej sesji? A co zrobi rząd ze sprawą, która wobec interpretacji p. Cara uarusza wierżenia religijne Żydów a zatem są absolutnie sprzeczne z kunstutucją?

Na szczęście niedługo tej sesji tak, że zapowiedziane dalsze wnioski w tymże guście będą musiały odleżeć się do jesieni. Kto wie, co do tego czasu może się stać: czy fala antyżydowska rozrośnie czy opadnie, czy konjunktura dla rozmaitych pp. Dudzińskich będzie sprzyjającą czy też obrócą swe „troski patrjotyczne" w inną stronę. Narazie finał sesji jest wielkim wstydem dla wszystkich, którzy — oczywiście wbrew fatkycznemu stanowi rzeczy — uważali jeszcze ten sejm za parlament, przynajmniej wskazywali na usiłowania w tym kierunku. Zawód tym przykrzejszy, że trzeba go będzie znosić jeszcze przez dwa łata. A zresztą, czy wobec petryfikacji ordynacji wyborczej nastepny Sejm będzie inny,

Jur.

Prof. Bujak laureatem

Lwów (tel.) Na ratuszu lwowskim odbyło się posiedzenie Komitetu nagrody naukowej m. Lwowa im. Karola Szajnochy (historycznej) w kwocie 2.500 zł, celem nadania tej nagrody za rok 1937.

Jednocześnie uchwalono przyznać nagrodę prof. U. J. K. dr Franciszkowi Bujakowi za całokształt jego dotychczasowej działalności naukowej.

KONIEC ZAWROTNEJ KARIERY

Henryka Jagody

„Jagoda — to jakaś całkiem wyjątkowa złodziejska postać"... 10 lat twierdzili tę prawdę przeciwnicy bolszewickiego reżimu. Obecnie uznana ona została również przez „Prawdę", naczelny organ komunistycznej Partii. Jeden z redaktorów „Prawdy" wystawiając takie świadectwo wieloletniemu naczelnikowi GPU. dodaje jeszcze trzy epitety: „wyrodek", „krwiożerczy", „plugawy kat".

Do rewolucji październikowej przyłączył się Henryk Jagoda, jako 27-letni młody człowiek. Nie posiadał ani wykształcenia ani prawdziwego rewolucyjnego stażu. Pomocnik aptekarza — typ dość popularny w przedrewolucyjnej Rosji śród pół-inteligencji. Wychudła twarz, nerwowe ruchy, zagadkowość w spojrzeniu, wyrażającym konspiracyjną ważność, a za którą nie kryje się żadna treść. Byłby się zapewnie nigdy nie wybił, gdyby nie dwie okoliczności: jego przyrodzona krwiożerczość i przypadkowe udane małżeństwo.

Jagoda związał się węzłem pokrewieństwa z pierwszym wszechrosyjskim „starostą" Jakóbem Swierdłowem, żeniąc się z jego siostrzenicą. Swierdłow był właściwie również „farmaceutą", lecz o wiele zdolniejszym od innych przedstawicieli tego zawodu. Przy tym, był jednym z protegowanych Gorkija. Dzięki jego właśnie wpływom wyniósł się Henryk Jagoda. Przez długi czas zresztą Jagoda nie wybijał się ani w partii, ani na swym stanowisku urzędniczym. Wstapiwszy odrazu do Czeka, zajmował tam początkowo drugorzędne pozycję. Dopiero rok 1921 staje się pomyślnym przełomem w jego karierze. Po śmierci Dzierżyńskiego Jagoda awansuje na stanowisko oficjalnego naczelnika G.P.U. zaś jego zastępcą mianowany zostaje Menżyński, bolszewik, wieloletnia prawa ręka Dzierżyńskiego. Lecz Menżyński, osłabiony przez trawiącą go już od dawna chorobę rdzenia pacierzowego, nie wiele mógł się poświęcić pracy w G. P. U. To też w okresie „rozprawienia się" z „gwardią", jakie nastąpiło rychło po śmierci Dzierżyńskiego, Jagoda miał szeroką swobodę w działaniu. I wówczas to przejawiły się talenty tego "krwiożerczego psa", jak go określa Kolców w „Prawdzie". Różnica między „walką z kontrrewolucją", prowadzoną przez Dzierżyńskiego a „unicestwieniem" wszystkich inaczej myślących, dokonywanym przez Jagodę, tkwi nie tylko w liczbie ofiar, lecz również w metodach. Dzierżyński szukał winy. Jagoda ją zmyślał. Pierwszy posługiwał się przeważnie metodą szpiegostwa, drugi rozwinął metodę prowokacji. Stary rewolucjonista, członek Politbiura, po swojemu nie tylko ideowy bolszewik, lecz również „idealista", D ierzyński łączył pracę w G. P. U ze służbą dla rewolucji. Jagoda, wolny od wszelkich tradycji, ignorowany przez partję, w której nie odgrywał żadnej roli, uczynił z ochrony cel sam w sobie.

Jeden z najbliższych współpracowników Jagody, Bułanow, sąsiad swego szefa na ławie oskarżonych, zdemaskował metodę jego pracy. Tak, Jagoda nie przebierał w środkach, gdy chodziło o usunięcie swego przeciwnika.

Jagoda „interesował się wyłącznio truciznami" — świadczył Bułanów. Istotnie, zgładzenie człowieka przez otrucie go było zwykłym dla Jagody systemem. Jagoda — jak zeznawał jego sekretarz, mawiał często. że „dla dokonania przewrotu potrzebne będą wszystkie środki — zarówno prowokacja jak i trucizna, albowiem są momenty, kiedy należy działać powoli i nadzwyczaj ostrożnie". Narazie nie doszło do „przewrotu". Jagoda wypraktykował się zarówno w prowokacji jak i „powolnym, ostrożnym" zgładzeniu ludzi na „legalnej" pracy w G. P. U. Tylko przyszłe archiwa G. P. U. zdemaskują, ilu ludzi „strąconych zostało z wysokich stanowisk tymi „ostrożnymi" metodami.

Okrutność Jagody nie znała granic. To on jest twórcą systemu badań bez przerwy w ciągu 48 godzin; zmuszał często uwięzionych do biegania w kółko, jak konie, — aż, póki ze zmęczenia nie padali, lub nie „przyznali" się do winy.

Bardziej ludzcy czekiści ze szkoły Dzierżyńskiego nie wytrzymali „tempa" Jagody i zrzekali się pracy w G. P. U. Niektórzy z nich rzeczywiście sprawiali wrażenie „humanitarystów" w porównaniu z Jagodą.

Po sądzie Jagoda kontynuował w rzeczywistości działalność prowokatora i truciciela. Jaskrawym kontrastem odcinał się on od grupy głównych oskarżonych: Rykowa, Krestińskiego, Rakowskiego i Bucharina. Ci mówili prawie wyłącznie o sobie, przyjmowali na siebie ciężar samooskarżeń. Jagoda rozwodził się przeważnie o innych, kompromitując ich oskarżeniami.

Droga Jagody od gabinetu naczelnika G. P. U. aż do stracenia go była także inna, anizeli pozostałych podsądnych. Przed 4 laty po raz pierwszy osiąga przyjęcie go do wyższego auropagu partyjnego — mianuje się członkiem C. K. Wkrótce potem kończy on wielki trud swego życia: wybudowanie Białomorsko — Bałtyckiego kanału, usianego kośćmi setek tysięcy „klientów" Jagody. Jego portrety, z piersią, pokrytą orderami, zdobią w ciągu kilku dni wszystkie gazety. Mijają dwa lata i Jagoda zaczyna tracić swój autorytet, aż wkońcu oskarżony zostaje o haniebne nadużycia, o roztrwonienie kilku milionów rubli. Przez 11 miesięcy głucho jest o Jagodzie, aż potem znów nabiera on rozgłosu, ale już jako oskarżony o "szpiegostwo" i zdradę państwową". Sród nielicznych metod, wymyślonych przez Jagodę, były takie, że zasądzeni na 10 lat więzienia, znaleźli się nagle za fałszywymi paszportami zagranicą. Zdarzało się także, że rozstrzeliwano tylko na papierze. W kancelariach G. P. U. wiele pogrzebanych jest tajemnic. Być może, że kiedyś odnajdzie się tam tajemnicę metamorfozy najsilniejszego naczelnika G. P. U.

—oOo—

Z RAJU SOWIECKIEGO

Leningrad. Pat. W Sowietach od dłuższego czasu nie wypłacają pensji nauczycielom, zwłaszcza w szkołach powszechnyck. Tak np. w 3 powiatach prowincji Pskowskiej władze miejscowe zalegają z wypłatą pensji juz od pół roku. Pensje te mają roku. Pensje te mają być wypłacane ze środków miejscowych, a tych wciąż brak, bo wszelkie rozporządzalne fundusze są natychmiast przekazywane do kas urzędów centralnych. Pomimo to, władze miejscowe są póżniej odpowiedzialne za to, że nie mają dla szkół potrzebnych funduszów, które im wskutek centralizacji aparatu skarbowego zabrano i oczywiście użyto na inne cele

Moskwa (P. A. A.) 243.700 kołchozów sowieckich przechodzi obecnie wyjątkśwo ciężki praednówek. Iluzoryczne dochody kołchozów miały być podzielone najpóźniej w styczniu r. b zaledwie ukończono sporządzanie bilansów w 217.025. Wiadomość prasy sowieckiej o tym, że 89% kołchozów sporządziło bilaose, niezbvt chyba pociesz głodujących chłopow.

O rząd zjednoczenia narodowego

Na łamach prasy narodowej, w szczególności „Gońca Warszawskiego" pojawiają się głosy za powołaniem rządu zjednoczenia narodowege w Polsce.

Nic nowego,

Obóz demokratyczny już dawno domagał się utworzenia takiego rządu.

Chodzi tylko o to, kto ma wejść w skład tego rządu.

Powołują się na ostatnie przemówienie Pana Prezydenta streszczające się w następujących punktach:

1) Obóz legionowy nie posiada wyłączności rządów w Polsce,

2) ludzie najrozmaitszych politycznych obozów mogą być powołani na stanowiska ministrów.

3) nie przynależność do obozu, politycznego, nie zasługi z przeszłości, a wzgląd na interes państwa musi być zasadą przy formułowaniu rządu w Polsce,

Reasumując trzeba podkreślić, że enuncjacja Pana Prezydenta powaliła na obie łopatki tendencje monopartyjne, totalistyczne i dyktatorskie w Polsce.

Ku zadowoleniu wypada podnieść że również onegdajsze przemówienie marszałka Smigłego-Rydza zasadniczo po linii antytotalistycznej.

Atoli wedle konstytucji tylko Pan Prezydent powołuje rząd.

Jakim więc winien być rząd polski? Rząd, któryby zbliżył społeczeństwo do państwa i któryby również zaspakajał jego potrzeby.

I caoć rzadko godzimy się ze sta nowiskiem „Gońca Warszawskiego" wydaje się nam, iż ma słuszność, gdy uważa, iż 1) ministrowie takiego rządu nie mogą miec marki jednego obozu. 2) muszą pójść na spotkanie społeczeństwa w dążeniu do przebudowy ordynacji wyborczej i do zmiany Sejmu i Senatu, 3) rząd musi mieć program,

Jak dotąd wszystko w porządku. Na takie zadania obóz demokratyczny się godzi.

Zachodzi pytanie, z jakich sfer rekrutować się mają ci ministrowie? Bo, że muszą oni pochodzić z pewnych warstw społecznych, powiedzmy otwarcie: muszą mieć za sobą pewną markę polityczną, być przynależni do pewnych obozów politycznych, tego nawet sam Pau prezydent nie neguje.

Jakież więc obozy polityczne wchodziłyby w rachubę?

Naprzód zastanówny się kto nie powinien wchodzić w grę?

-- Mówimy jasno: ani komunizm (ten zresztą nie jest obozem politycznym) ani skrajna endecja z jej wszystkimi odmianami O. N. R., czy Z. M. P.

Wszystkie inne ugrupowania polityczne nie hołdujące formułkom totalistycznym, powinny stanowić bazę przyszłego rządu zjednoczenia narodowego.

Trzonem zaś jego dwie najsilniejsze partie; Stronnictwo Ludowe i PPS., stronnictwa reprezentujące większość społeczeństwa, a więc chłopów i robotników, także pracowników umysłowych.

To jest ta granitowa podstawa na której rząd polski może wytrwać nie miesiące, ale długie lata.

Ten rząd musiałby „w sposób bezwzględny i planowy realizować tęsknoty i dążenia polskiego narodu", całego państwa. wszystkich obywateli bez wyjątku.

A program tego rządu winien być taki, by w pierwszym rzędzie zaspakajał interesy i potrzeby wszystkich warstw i klas społecznych równomiernie, by usunął tę niczym nieuzasadnioną dysproporcję dochodu społecznego pomiądzy kapitałem a pracą, by się opierał i dążył do równomiernego podziału dóbr, by był wyrazem sprawiedliwości społecznej i jej stróżem.

Rząd taki winien Polsce zabezpieczyć pokó na zewnątrz, ład i bezpieczeństwó wszystkim obywatelom na wewnątrz.

W obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego, potrzebną jest konsolidacja, zjednoczenie twórczych sił społecznych w Polsce w okół rządu odpowiadającego powadze chwili i historycznemu zadaniu. O taki rząd zjednoczenia narodowego woła obóz demokratyczny, takiego rządu wyczekuje społeczeństwo i tylko taki rząd zrealizuje tęsknoty i dążenia narodu polskiego.

Ster.

Rakowski

a porozumienie francusko-sowieckie

Jednym z zarzutów wysuniętych w procesie moskiewskim przeciwko głównemu oskarżonemu Rakowskiemu, był fakt jego kontaktów z prasą francuską, rzekomo w celu rozbicia porozumienia francusko-sowieckiego. Oskarżenie to w swej absurdalności bije bodaj wszystkie rekordy w tej dziedzinie. Tymczasem powszechnie wiadomo, że Rakowski i de Monzie byli głównymi autorami paktu francusko-sowieckie go. Z tego okresu tygodnik francuski „Choc" przypomina następujący zabawny incydent. Było to w pierwszej fazie istnienia frontu ludowego. Jeden z dzienników „Quotidien" pretendował do roli czołowego organu nowego ugrupowania. Tymczasem kierownictwo dziennika spotkało gorzkie rozczarowanie.

Pewniego dnia naczelny redaktor pisma Dumay dowiedział się, że Rakowski i de Monzie zaprosili kilku czołowych przedstawicieli prasy francuskiej na intymną konferencję, połączoną z przyjęciem w jednej z najwytworniejszych restauracyj paryskich. Przedstawicieli „Quotidiena" nie zaproszono. Uraziło to p. Dumaya, który postanowił wysłać swego najmłodszego współpracownika, pochodzącego z Rosji na zwiady, zdając mu polecenie dokładnego ustalenia, kiedy i gdzie odbedzie się obiad dla prasy.

Młody reporter, który znał Rakowskiego jeszcze z czasów swego pobytu w Rosji, udał się wprost do hotelu, w którym zatrzymał się Rakowski. Na pytanie reportera, Rakowski, robiąc zdziwioną minę, wskazał na otwarte walizy, oświadczając: „Jak widzicie, wybieram się w drogę. Za godzinę wyjeżdżamt do Londynu". Ale reporter nie dał się wy wieźć w pole. Suty napiwek, wręczony portierowj, rozwiązał mu język i tą drogą reporter dowiedziel się, że wyjazd do Londynu jest owszem postanowiony, ale nastąpi dopiero później. Tego samego dnia wieczorem reporter, ubrany w zwykły garnitur, zaprezentował się w restauracji, gdzie odbywał się obiad prasowo dyplomatyczny i poprosił, popierając to odpowiednio wysokim napiwkiem, o wskazanie mu gabinetu, w którym przebywa de Monzie. Usłużny portier spełnił chętnie prośbę reportera, który wszedł do gabinetu i imieniem „Quotidiena" zajął miejsce przy biesiadnym stole oświadczając zdumionym nieco aranżerom tego wieczoru, że przyby wa w imieniu „Quotidiena" a otrzymawszy zaproszenie w ostatniej chwili, nie zdołał się nawet przebrać. Trudno było pozbyć się intruza bez skandalu. Dopuszczono gc więc do towarzystwa wielkich rekinów prasowych, którzy depotowali nad „materialnymi wąrunkami" propagandy na rzecz paktu francusko - sowieckiego. Nazajutrz w „Quotidien" ukazał się oryginalny reportaż z przyjęcia, zorganizowanego przez Rakowskiego i de Monzie, Zakończenie tego incydentu by ło żałosne dla reportera, Nazajutrz po ukazaniu się złośliwego reportarzu w gabinecie naczelnego redaktora Dumaya zadźwięczał telefon. Pan de Monzie interweniował w tej sprawie. Rezultat! Zmyślny reporter padł ofiarą swej zalety. Stra cił posadę. Nie wiadomo. czy nawet wypłacono mu odszkodowanie. Jedno tylko wiadomo, że do dziś żyje i to na wolności.

300 rocznica urodzin Kanavelica

Zagrzeb. Pat. W związku z 300ną rocznicą urodzin jednego z najwybitniejszych poetów chorwackich, Piotra Kanavelica. Dziennik zagrzebski „Obzor" zamieszcza obszerny artykuł o nim, cytując odę Kanavelica na cześć króla Jana Sobieskiego, z powodu zwycięstwa pod Wiedniem. Autor ody wzywa polskiego króla by przybył na bałkany, wyzwolił południowych słowian i narody chrześcijańskie spod jarzma tureckiego, zajął Konstantynopol i wyparł Turków do Azji. Dziennik przy tej sposobności podaje nieopublikowane dotychczas pismo poety przechowane przez potomków jego w bibliotece prywatnej, w którym poeta oddaje najwyższy hołd królowi Sobieskiemu, prosząc kardynała Berberini o doręczenie królowi Sobieskiemu wspomnianej ody. W tejże bibliotece odnaleziono także pismo króla Sobieskiego, w którym dziękuje bardzo serdecznie oraz przyrzeka odwdzięczyć mu się za tak miłe słowa przy najbliższej sposobności. Wymienione pismo i pieśni są nowym dowodem jak wielkim autorytetem i sympatią cieszyła się swego czasu Polska wśród narodów południowych słowian.

Pomnik Marii Konopnickiej

Staraniem komitetu budowy pomnika Marii Konopnickiej, stanie niebawem we Lwowie pomnik wielkiej poetki. Projekt w gipsie został wykończony przez znaną artystkę p. Janinę Reichert Tothowa. Pomnik przedstawia symboliczną postać chłopa oracza i nosi na cokole plakietę z podobizną Marii Konopnickiej.

Komisja artystyczna pod przewodnictwem prof. dr Minkiewicza wydała o projekcie doeatnią opinię. Koszt budowy wyniesie 50.000 zł. Protektorat nad budową objęła Polska Akadmia Literatury, a zarząd miasta Lwowa przyrzekł znaczną subwencję.

Uroczyste odsłonięcie pomnika przewidziane jest w rocznicę poetki w październiky 1939 r:

Najnowocześniejsza poczta w Europie

Ag. „Echo" donosi: Centralny dworzec pocztowy w Warszawie będzie ukończony w 19.4 r. Będzie to najnowocześniej urządzona poczta w Europie. Każda czynność będzie zmechanizowana. co przyczyni się do usprawnienia pracy w doręczaniu korespondencji. O nowoczesności urządzeń świad czy fakt, że na gmachu poczty projektuje się urządzenie lotniska gdyż dla przyśpieszenia ekspedycji przesyłek będą używane autożyra. Objętość gmachu wynosić będzie 300.000 m. sz.

Długi wewnętrzne i zagraniczne państwa polskiego

Ag. „Echo" informuje: Według zestawień Gł. Urzędu Statystycznego w ciągu roku 1937 długi wewnętrzne Państwa wzrosły o 400 milionów zł. Zmalały natomiast zobowiązania zagraniczne o 450 milionów zł. Najwięcej zadłużone jest Państwo w Stanach Zjednoczonych bo z górą na miliard zł., we Francji 400 milionów zł., zaś w Anglii 100 milionów zł.

Redukcja mężatek ale na Węgrzech

Ag. „Echo" donosi: Rząd węgierski przygotowuje ustawę, mocą której wprowadzi w życie zakaz przyjmowania do państwowych urzędów kobiet zamężnych. Wszystkie pracujące do tej pory mężatki będą zredukowane.

— § —

Powieść o rasiźmie

(Pil) W najbliższych dniach — jak informują ajencję PIL — ukaże się w druku „Miłość i rasa" — powieść Maksymiliana Boruchowicza, młodego krytyka krakowskiego i jednego z głównych współpracowników „Albo-albo".

„Miłość i Rasa" jest powieścią psychologiczną opartą na aktualnych zagadnieniach. Akcja jej rozgrywa się w Niemczech, w okresie głośnej „Nocy długich noży". w czerwcu 1934. Treścią książki jest dawna miłość Niemki (obecnie żony dygnitarza hitlerowskiego) do Żyda socjalisty. Przemiany kulturalne w Rzeszy, zagadnienia psychicznej rekompensaty i swobody wyboru poglądów przez kobietę przedstawione są żywo i plastycznie. Jednym z założeń jest działanie środowiska na inteligentną, wybitną kobietę. Książka Boruchowicza nie wpada w ton wiecowy i stara się o zobiektywizowanie przedstawionego obrazu życia Niemiec hitlerowskich *).

*) Przypominamy, że fragment powyższej powieści drukowany był niedawno na łamach naszego pisma — (Red.).

Interwencja włosko-niemiecka
umożliwia ofenzywę powstańczą

Salamanca. Pat. Główna kwatera wojskowa komunikuje: na odcinku Albarracin odparliśmy ataki nieprzyjaciela. Na froncie aragońskim posuwamy się stale naprzód. Na prawym skrzydle zajęliśmy drogę Masaga, wzgórza na północny zachód i na zachód od Zodita, giebrosa. Torrevelilla i San Jose. Nieprzyjaciel próbował przejść do przeciwnatracia, lecz był zmuszony do odwrotu, pozostawiając przeszło 200 zabitych. Na odcinku Caspe przełamaliśmy opór nieprzyjaciela i rozbiliśmy czerwoną brygadę. Zajęliśmy szczyt Atalaya, Balsa de Valdepilla, Sierra de Caspe, szczyt Punta de San Peblo i doszliśmy przed nocą do 46 kilometra drogi Gandesa. Na odcinku Fraga zajęliśmy Seros, Aytona, przekroczyliśmy pod Santa Lecina rzekę Cinca i zajęliśmy na lewym brzegu rzeki m. Belver, Osso, Alduhevar. Na całym froncie doszliśmy do kanału Zaidin. Również na odcinku Barbastro na wielu miejscach przekroczyliśmy rzekę Cinca.

Barcelona. Pat. Komunikat ministerstwa obrony narodowej stwierdza że powstańcy zajęli Barbastro i przekroczyli rzekę Cinca pomiędzy Pneyo i Zadain oraz między Abizanda i del Grado. Na odcinku fraca toczą się walki na lewym brzegu rzeki Cinca. Powstańcze lotnictwo bombardowało rano Lepidę. Nad miastem strącono 3 powstańcze famoloty. 3 dalsze pod Zaidiu i Albacette.

* * *

Jak widzimy ostatnie, wielkie posiłki wojsk niemieckich, a zwłaszcza pomoc techniczna (człogi, samoloty, ciężka artyleria) umożliwiaja gwałtowną ofenzywę rebeliantom.

W obliczu jawnej, nieograniczonej niczem interwencji włosko-niemieckiej niepokój i zdziwienie budzić musi nieinterwencyjne stanowisko Londynu i Paryża. Tylko natychmiastowa pomoc udzielona Hiszpanii ludowej może ocalić zagrożony pokój światowy.

Rocznica układów włosko-jugosłowiańskich

Rzym. Pat. Z okazji pierwszej rocznicy układów włosko-jugosłowiańskich doszło do wymiany serdecznych telegramów pomiędzy regentem a Mussolinim.

Obrona powietrzna Łotwy

Ryga. Pat. Wszystkie związki młodzieży wiejskiej Łotwy postanowiły przyłączyć się do ogranizacji obrony powietrznej państwa. W Rydze utworzone zostaną specjalne kursy przygotowawcze dla kierowników oddziałów obrony powietrznej i przeciwgazowej, potrzebne zaś akcesoria, jak maski gazowe itd., związki postanowiły nabyć z własnych funduszów.

Zwrot zasekwestrowanego statku hiszpańkiego

Belfast. Pat. Władze sądowe postanowiły zwrócić rządowi hiszpańskiemu zasekwestrowany w swoim czasie statek „Cobetas". Jednocześnie postanowiono zwolnić 4 dalsze zasekwestrowane w porcie parowce, nie określając jednak, komu mają być zwrócone.

Wybóch wulkanu na Kamczatce

Moskwa. Pat. Na Kamczatce nastąpił wybuch znajdującego się w odległości 60 km od Petropawłowska wulkanu Awanczynsk. Wulkan ten był nieczynny od 10 lat, a ostatni wybuch o podobnej sile nastąpił przed 40 laty.

Meksyk pod znakiem nafty

Meksyk. Pat. Prezydent Cardenas zażądał od rady najwyższej zwołania sesji nadzwyczajnej kongresu związkowego. Porządek dzienny obrad jest niezwykle obszerny i zawiera m. in. projekt ustawy upoważniającej rząd do rozpisania pożyczki wewnętrznej celem uzyskania środków na wypłacenie odszkodowań dla towarzystw naftowych, zmiane ceł wwozowych i wywozowych itd.

Waszyngton. Pat. Korespondent Havasa donosi, że w sferach dyplomatycznych przypuszczają, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił pozostawić prezydenta Cardenasa własnemu losowi. Twierdzi się tu, że wywłaszczenie amerykańskich towarzystw naftowych jest ostatnim o-gniwem w całym łańcuchu zarządzeń godzących w interesy Ztanów Zjednoczonych, chociaż rząd amerykański zajmował wobec Meksyku stanowisko niezwykle przychylne. Przypominają tu, że rząd amerykański ustalił specjalną cenę zakupu srebra meksykańskiego po demarche w r. 1937 Suareza, ministra skarbu, który oświadczył, że Meksyk jest bliski bankructwa. Zdaje się, że obecnie rząd amerykański zajmie stanowisko wyczekujące. Jeden z polityków określił sytuacje słowami: „Meksyk zabił kurę, która znosiła złote jaja".

Olbrzymie zbrojenia St. Zjedn.

Waszyngton. Pat. Podczas wczorajszej dyskusji w senacie nad budżetem marynarki wojennej senator Van der Berg oświadczył, że projektowany plan rozbudowy marynarki wojennej pociągnie za sobą co najmniej o ½ miliarda dolarów kosztów więcej niż przewidywano, ponieważ koszty budowy w ostatnim roku wzrosły o 50 proc.

Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj budżet armii lądowej w wysokości 443 milionów. Jest to od r. 1921 największy budżet. Również uchwalono kredyt dodatkowy w wysokości 283.000 dolarów na założenie zakładu dla przeszkolenia 5.000 oficerów rezerwy.

Waszyngton. Pat. Havas donosi, że departament stanu wręczy dziś lub jutro ambasadorowi Anglii i Francji notę zawiadamiającą o tym, że rząd Stanów porzuca granicę 35.000 ton dla okrętów liniowych, ustaloną przez londyński traktat morski.

Nowy Reichstag zbierze się w Wiedniu

Berlin. Reichstag wielkich Niemiec, wybrany 10 kwietnia, ma być zwołany na pierwsze posiedzenie do Wiednia, w dzień urodzin kanclerza Hitlera.

Co słychać w kraju

Tragiczny wypadek robotnika

Na st. Sławków miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 17-letni Henryk Koszowski ze Sławkowa.

Koszowski zatrudniony był wyładowywaniem cementu z wagonu na furmankę. W pewnej chwili wagon musiał być przetoczony i wyładowywanie przerwano. Koszowski w tym czasie stanął w drzwiach wagonu, oczekując na powrotne podstawienie wagonu po rampę.

Wskutek wstrząsu przez lokomotywę, drzwi wagonu gwałtownie się zatrzasnęły, miażdżąc głowę nieszczęśliwemu robotnikowi.

Koszowski zmarł w drodze do ambulatorium.

Cała wieś w ogniu
200.000 złotych strat

Kostopol. W tutejszym powiecie, we wsi Kryczylsk, wybuchł w godzinach wieczorowych pożar w stodole jednego z miejscowych gospodarzy, Silny wiatr przerzucił płomienie na budynki sąsiednie gęsto zabudowanej wsi.

W jednej niemal chwili pożar objął całą wioskę. Spłonęło ogółem 44 domy mieszkalne i ponad 60 budynków gospodarczych, Straszną śmiercią w płomieniach zginęło 6 miesięczne dziecko Nikona Tekla. Z inwentarza żywego spalił się jeden koń i 1 krowa.

Na miejsce pożaru przybył starosta powiatowy oraz władze policyjne i śledcze, celem usialenia przyczyn pożaru i udzielenia pogorzelcom pierwszej pomocy. Wedle dotychchczasowych obliczeń straty wyrządzone pożarem wynoszą około 200 tysięcy zł.

— § —

Znowu wypadek śmiertelny na kopalni

Onegdaj na kopalni rudy żelaznej „Jan" pod Włodowicami, należącej do Sosnowieckiego Towarzystwa Fabryk Rur i Zelaza, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 32-letni górnik Antoni Leśniak mieszkaniec pobliskich Skarżyc.

Na pracującego Leśniaka runęły zwały ziemi, przygniatając go.

Zasypanemu górnikowi pospieszyli z pomocą towarzysze pracy.

Rannego przeniesiono do sali zbornej, gdzie w pół godziny po tym wyzionął ducha.

W dorażnym dochodzeniu ustalono, że wypadek ten powstał tylko na skutek nieostrożności zmarłego Leśniaka.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje, że począwszy od dnia 1 kwietnia b. r. będzie kursował codzienny pociąg dla przewozu osób pomiędzy stacjami Skawina—Kr. Płaszów. Odjadz ze Skawiny g. 10 min. 29. przyjazd do Kr. Płaszowa g. 11 min. 04. — W Krakowie Płaszowie połączenie do Krakowa o godzinie 11 min. 80.

Już się zaczyna eksploatacja Austrii

Wiedeń (Pat). W dalszym ciąszym ciągu podróży po Austrii przybył wczoraj marszałek Goering do Loeben, gdzie geolodzy w tamtejszej akademii Górniczej referowali możliwości eksploatacji tamtejszych złóż rudy żelaz.

—o—

144.000 zaprotestowanych weksli

W lutym b. r. dopuszczono do protestu w całym kraju 144.580 weksli na łączną sumę 17.275 tys. zł, Oznacza to pewną poprawę w porównaniu ze styczniem, niemniej jednak notujemy w zestawieniu z lutym r. ub. ponowne pogorszenie. Przed rokiem bowiem zaprotestowano tylko 124.057 weksli na sumę 14.968 tys. zł (Kabel).

—o0o—

MARZEC. **30** środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 159-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Środa: Anieli
Czwartek: Balwiny

Teatr miejski

Środa 30. III. wiecz. przedstawienia nie będzie, czwartek 31. III. „Czemu kłamiesz najdroższa.

W próbach pod kierunkiem dyr. K. Frycza arcydzieło Racine'a „Fedra", która będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego. Rolę tytułową odtworzy Zofia Jaroszewska.

W czwartek po cenach zniżonych, komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa" w reżyserii W. Radulskiego.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Adria: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny" i „Sensacją żyje świat".
Apollo: „Ostatnia noc skazańca".
Atlantic: „Płomienne serca" i „Teatr brzdąców".
Bagatela: „Nicpoń" i „Zdrajca".
Dom Żołnierza: „Siódme niebo".
L. O. P. P.: „Zaczęło się w pociągu".
Muzeum: „Dorożkarz Nr. 13". Ponadto dodatki.
Promień: „Jej pierwszy bal" (Marie Bell).
Stella: „Brutal" i „Tajemniczy strzał".
Sztuka: „Cień Szanghaju".
Uciecha: „Bohater naszych czasów".
Wanda: „Kobiety nad przepaścią.
FOTOPLASTIKON: WALENCJA i GRANADA.

Radio

CZWARTEK, 31 MARCA 1938

8.10 z Warszawy: audycja poranna, 11.15 „Pieśni i tańce Mazowsza" poranek muzyczny dla szkół powszechnych w opr. Tadeusza Mayznera. Wykonawcy: chór międzyszkolny, kapela i solista. 11.40 muzyka, 13.00 audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej, 13.45 muzyka, 15.10 „lektura poobiednia": „Gody życia" fragment z książki Adolfa Dygasińskiego, czyta Ludwik Ruszkowski, 15.45 „Wędrówki muzyczne" audycja w opr. Zofii Ławęskiej, 16.15 muzyka lekka w wyk. orkiestry wojskowej pod dyr. Zygmunta Grabowskiego. 17.00 Wiedza i książka: „Człowiek pod mikroskopem" odczyt wygł. Alfons Zajączkowski. 17.15 recital fortepianowy Agi Jambor, w programie utwory J. S. Bacha. 18.15 wykonawcy: Irena Piszczkówna (sopr.), Emil Filipowski (skrz.), Jerzy Gaczek (akomp.) — do Katowic i Łodzi. 18.45 skrzynka techniczna w opr. inż. Józefa Lenkowskiego. 19.00 oryginalny Teatr Wyobraźni: „Protekcja" premiera komedii radiowej, napisał Aage Hoomann (Dania). przekład Stanisława Sawickiego, reżyseria Tadeusza Byrskiego. 19.30 Wileńskie pieśni regionalne w wyk. chóru ludowego „Kaskada" pod dyr. Eugeniusza Lutkiewicza. 20.00 muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: Mała orkiestra PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Halina Zachert (śpiew) i zespół cytr Zdzienickiej Bergerowej. 21.45 rozmowa o powieści W. Sieroszewski i M. Rusinek. 22.00 koncert kameralny. Wykonawcy: Kwartet smyczkowy warszawski: Zygmunt Lederman (I. skrz.), Jerzy Tarski (II. skrz.), Jan Gornowski (altówka), Marian Neuteich (wiol.), Ignacy Rosenbaum (fort.). 23.00 muzyka.

Zebranie Młodzieży Legionowej

We czwartek dnia 31 marca b. r. o godz. 17-ej w Sali Odczytowej w Oleandrach odbędzie się Zebranie młodzieży męskiej i żeńskiej od lat 12 do 18, dzieci legionistów. W programie pogadanka o organizacjach młodzieżowych. Po pogadance koleżeńska herbatka. O liczny udział uprasza Komitet organizacyjny.

Kraków do wieczora...

Proces dr Drobnera

W procesie dr Drobnera w dalszym ciągu zeznawali świadkowie obrony. Przez salę sądową przesunęły się sylwetki czołowych działaczy ruchu robotniczego na terenie m. Krakowa.

Pierwsi zeznawali b. poseł Ciołkosz i Stefan Podgorski.

Zeznania tych świadków były streszczone w wczorajszym Krak. Kur. Wiecz.

Z kolei zeznaje Józef Cyrankiewicz abs. praw, który, jak podaje, pracował w roku 1936 po powrocie dr Drobnera z Rosji Sowieckiej w młodzieżowej organizacji robotniczej T. U. R. Podanie o zezwolenie na odczyty dr Drobnera zostało złożone do Starostwa jeszcze przed przyjazdem dr Drobnera.

Następnie świadek wyjaśnia jaki był stosunek oskarżonego do strajku generalnego w r. 1936 i stwierdza, że dr Drobner działał w kierunku ugodowym.

Świadek Kazimierz Scibor nie wnosi nic nowego.

Przed przystąpieniem do przesłuchania dalszych świadków obr. dr Landau prosi o przesłuchanie w charakterze świadka inspektora pracy w Kielcach p. Konopczyńskiego.

Prokurator sprzeciwia się przesłuchaniu tego świadka co pozostaje bez uwzględnienia

Dalej zeznaje dr Romuald Szumski radny miejski, który mówi o wypadkach marcowych. Zaprzecza jakoby oskarżony wyrażał się ubliżająco o województwie. Okrzyków „niech żyje związek sowiecki" nie słyszał. W końcu stwierdza, że dr Drobner podczas wypadków marcowych z największą szczerością wzywał tłum do rozejścia się.

Z kolei zeznaje dr L. Ciołkoszowa. Zeznaje, że jeżeli chodzi o zachowanie się oskarżonego co do strajku w Sempericie i dalszych wypadków, to było ono zgodne z uchwałami. Dr. Drobner tak jak i wszyscy inni dążył do złagodzenia konfliktu.

Ostatni zeznaje insp. Adam Konopczyński. Swiadek stykał się z oskarżonym w latach 1934 i 1935 gdy był inspektorem pracy w Krakowie. Zaprzecza jakoby w pertraktacjach dr Drobner był nastawiony bojowo. Natomiast stwierdza, że dr Drobner liczył się zawsze z warunkami gospodarczemi i operował rzeczowymi argumentami, Dr Drobner uważany był jako czynnik pożyteczny i pożądany.

Po przesłuchaniu tego świadka nastąpiło odczytanie aktów, po czym rozprawę odroczono do dnia następnego.

ZEZNANIA B. INSP. CZARNECKIEGO

We środę rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.30. Z powodu nieobecności jednego z sędziów przysięgłych. Sąd postanawia na jego miejsce powołać sędziego zapasowego Mariana Rybickiego. Następnie odczytano list komisarza Reszczyńskiego z Poznania usprawiedliwiającego swe nieprzybycie. Prokurator wnosił o odczytanie zeznań świadka.

Następnie obrona na podstawie przysługującego jej prawa wnosi o przesłuchanie obecnych w gmachu sądowym trzech świadków, których Sąd poprzednio odrzucił. Są to: b. okręgowy Inspektor Pracy **Franciszek Czarnecki**, b. poseł (P. P. S.) **Stanisław Dubois** i red. **Maksymilian Statter.** Obrona uzasadniła konieczność przesłuchania tych świadków na okoliczności dotyczące sprawy.

Prokurator sprzeciwił się o dopuszczenie b. posła Duboisa, ze względu na to, że przeciw świadkowi toczy się w Warszawie śledztwo z tego samego artykułu k. k., z którego oskarżany jest dr Drobner. Adw. Landau stwierdza w odpowiedzi, że śledztwo przeciw p. Duboisowi nie zostało ukończone, może być jeszcze umorzone, wobec czego nie ma żadnych podstaw prawnych, aby p. Dubois nie mógł zeznawać w charakterze świadka.

Sąd udaje się na naradę, poczym ogłasza uchwałę przyjmującą wnioski obrony i postanawiającą dopuścić wszystkich świadków.

Pierwszy zeznaje b. Insp. Pracy dyr. Czarnecki którego zeznania trwają przeszło godzinę. Świadek stykał się z oskarżonym na szeregu konferencjach. Prawie wszystkie konferencje odbywały się w Inspektoracie Pracy. Na pytanie przewodniczącego zeznaje świadek o roli oskarżonego w strajkach i w konferencjach strajkowych. Rola dr Drobnera była pozytywna. Dążył on do załagodzenia sporów, nie podburzał, starał się o znalezienie kompromisowego wyjścia. Dr. Drobner stał zawsze na stanowisku rzetelności pracy, był przeciwnikiem „siucht", i zakłamania.

Przewodniczący zadaje świadkowi szereg pytań na okoliczność, czy informacje świadka są obiektywne czy subiektywne. Świadek powołuje się na opinię swoich władz przełożonych. Na pytanie jakie podłoże miały strajki okupacyjne w Sempericie, Suchardzie itp. dyr. Czarnecki stwierdza że tło było zawsze ekonomiczne, spowodowane niskimi stawkami płac i złymi warunkami pracy. Tylko w jednym wypadku były także postulaty natury politycznej. Nie może więc być mowy, aby strajki były wywoływane przez jednostkę, lecz były wynikiem ówczesnych warunków gospodarczych. Na pytanie jednego z sędziów przysięgłych skąd świadek wie o nastrojach w ruchu strajkowym, odpowiada, że uzyskał je drogą informacji.

Inny sędzia przysięgły pyta, czy świadek wyżej stawiał sprawę ojczyzny czy sprawę robotnicza. Insp. Czarnecki oświadcza, że opinię o tym wydać mogą jego władze przełożone. Adw. Landau modyfikuje to pytanie i zapytuje czy świadek identyfikuje dobro fabrykantów i ich kieszeni z dobrem państwa? Pada stanowcza odpowiedź: Nie!

Insp. Czarnecki odpowiada, że był w służbie państwowej od chwili ucieczki z więzienia niemieckiego to jest od chwili odzyskania niepodległości państwa i pracował w Inspekcji Pracy. W dalszym ciągu zeznają b. poseł Dubois i red. M. Statter.

Proces Fleischerowej

W procesie H Fleiszerowej nastąpiło zamknięcie postępowania dowodowego, poczem zabrał głos prok. Garbaczyński, jak i obrona, a to Dr. Woźniakowski, Dr. Axer, Dr. Czopp, Dr. Rittingstein. Wielkie wrażenie wywarły na obecnych słowa Fleiszerowej, która prosiła o wypuszczenie na wolność

Przewodniczący trybunału zapowiedział ogłoszenie wyroku na czwartek 31. bm. o godz. 12. w poł.

Odczyt prof. Mysłakowskiego

Staraniem Kadry Młodych odbędzie się w czwartek 31. b. m. o godz. 7·45 wiecz. w sali odczytowej Zw. Kombatantów Kraków, Rynek Główny 12. II piętro, odczyt znakomitego uczonego profesora Uniw. Jagiell. Dra Z. Mysłakowskiego p. t. „Człowiek w epoce totalizmu".

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ADAM IGLICKI

Likwidacja Żydów polskich uratuje Ligę Narodów

Powierzchowny badacz dziejów kultury czwartego dziesięciolecia XV-go wieku spotkało się z niebyle jakimi trudnościami, jeśli jeszczo sklasyfikować i zanalizować przejawy myśli politycznej tego okresu w Polsce.

Wertując dokumenty i zastanawiając się nad faktami rzuci mu się w oczy przede wszystkim ogrom zagadnienia żydowskiego, przysłaniającego wszystkie dziedziny życia ówczesnego; zadziwią go tajemnicze hasła „Przełomu", „Zjednoczenia" i „Rewolucji", oczywiście specjalnie pojętej, oczywiście zaopatrzone zawsze w przymiotnik, który wszystko miał usprawiedliwić i uświęcać — „narodowe", — które tym niemniej w interpretacji słownika Arcta nie nie odpowiadają pierwszym wnioskom, jakie chciałby wyciągnąć.

Natrafiając na trudności znalezienia szybkiego syntetycznego ujęcia, będzie musiał przejść do badania metod i środków stosowanych przy realizacji tych haseł — i znów uwagę jego przykują jakieś polemiki i rozprawy nad ławkami uniwersyteckimi i niezwykłym stosowaniem ostrzy do golenia... w dziedzinie oświecenia publicznego, nad zwiększeniem obronności kraju przez odsunięcie kilku milionów obywateli od udziału w służbie wojskowej, nadwyższością metod represji, czy też znoszenie głodem co dziesiątego obywatela... w dziedzinie reform społecznych; nad demolowaniem sklepów i fotografowaniem pięknych warszawianek... w dziedzinie rozwoju handlu... itd. itd.

Tak, to naprawdę skomplikowane, rzecze badacz, zirzecząc niefortunnemu wyborowi przedmiotn zainteresowań.

By zaoszczędzić mu rozgoryczenia i chcąc przyjść z pomocą w wyjaśnieniu problemu żydowskiego (kto wie, może wpadnie mu do rąk mój artykuł) wskażę na pewien ciekawy dokument polskiej myśli politycznej który właśnie ukazał się na półkach księgarskich i nosi tytuł: „Memorandum i wniosek w sprawie żydowskiej", wydany przez Federację Polskich Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów.

Memorandum to ma syntetycznie ujmować problem żydowski w Polsce i świecie i dosadnie udawadniać, w jakim stopniu ocalenie demokracji, pokoju światowego, no i Ligi Narodów. uzależnione jest od radykalnego rozwiązania tego problemu zgodnie ze wskazówkami Federacji.

Nareszcie może posiadłem klucz rozwiązania zagadki, — radośnie wykrzyknie badacz. Znam wprawdzie znaczenie przyjaciół Ligi Narodów w Anglii, reprezentujących opinię całego społeczeństwa, ale chciałbym jeszcze wiedzieć, czy sfederowane polskie stowarzyszenie miały podobny ciężar gatunkowy? Któż mi mi to wyjaśni?

Chciałbym ci i tu dopomóc, przyjacielu, szukając odpowiedzi na Twoje pytania. Przez długi jednak czas niemogłem znaleść w całej Polsce żadnego podobnego stowarzyszenia. Aż nareszcie powiodło mi się — spotkałem prawdziwego i bardzo poczciwego członka t. zw. Polskiego Stowarzyszenia Ligi Narodów. Niepokój Twój może więc być zachwiany.

Upewnił mnie, że jego stowarzyszenie istnieje nietylko 'formalnie gdyż sam w zeszłym roku był na zebraniu, na które przyszło 10 chłopaków. Czy istnieją jeszcze jakieś inne pokrewne stowarzyszenia, przypomnieć sobie nie mógł. Zapewnił natomiast, że mnogość i chaotyczną różnorodność stowarzyszeń brytyjskich zastępuje w Polsce harmonijne skonsolidowana federacja paru wybitnych indywidualności o światopoglądach naprawiackich i endeckich. Pozornie więc różnych mimo to jednak zgodnych, jeśli chodzi o reprezentowanie opinii wszystkich sympatyków Ligi Narodów w Polsce, którą to opinię intuicyjnie, bez konieczności sądowania i bez cienia wątpliwości wyczuwają.

Ten autorytatywny trust mózgów nie wyskoczył bynajmniej nagle spodzianie z powietrza. Należą doń ludzie, wywierający wpływ na życie polskie, czy to w dziedzinie polityki narodościowej. kolonialnej, czy w ogóle zagranicznej. Nie wątpię, że gdy chodzi o memorandum, to do opracowania przyczyniły się tu takie powagi, jak p. Łypacewicz, b. poseł, b. radykał i dożywotny reprezentant autoryzowanych polskich „pacyfistów" (tych, „na wszelki wypadek" i zawsze błagonadiożny), z zapałem koncentrujący akcję przygotowawczą w Polsce do Kongresu w Brukseli, autor związanych z tą akcją słynnych tez polskich, w których dopominał się wysłania z kraju 6 milionów zbędnej ludności wiejskiej i nieokreślonej ilości Żydów. Dalej p. Paprocki, dyrektor Instytutu Badań Narodowościowych i rzeczoznawca polityki narodowej przy Prezydium Rady Ministów (mogący więc opierać się na pierwszorzędych), który prócz znajomości współczesnego problemu żydowskiego wniósł tu wkład doświadczeń i tradycji z zamierzchłych dziejów swych przodków. Matryrologię ich odtworzył — przypuszczam mimo wszystko — bez cienia filodemityzmu Wreszcie p. Rdułtowski, członęk tego instytutu, sekretarz federacji i lubujący się w liberalnym patosie działacz akde Akademickiej Ligi Zbliżenia na terenie zagranicznym.

Charakterystyka autorów, choć jest kompetentną. tym nie mniej, sądzę, wystarczająca.

Z dużym nakładem pracy i swoistego objektywizmu skonstruowany a przeznaczony głównie na użytek zewnętrzny. memoriał zawiera mniej więcej następujące rozumowanie:

Rozproszeni po całym globie Zydzi stanowią „międzynaród" — rozmieszczony w porach wszystkich narodów i „dążący do powszechnie duchowej irredenty", W straszny sposób prześladowani i krociami tysięcy uśmiercani w państwach Europy zachodniej (obfite dane i dużo chronologii) ze wszech stron napływają do Polski, która w 16 wieku skupiła aż.,. 9/10 wszystkich Żydów, przebywających wówczas na ziemskim padole.

Tajemnica lekkomyślnej gościnności naszych przodków była wynikiem, jak się okazuje, sojuszu i wzajemnego wspierania się Żydów i szlachty polskiej. A ta współpraca i współzależność doprowadziła w rezultacie do upadku Polski.

W czasach obecnych, już bez pomocy szlachty, opanowali Zydzi twórcze źródła życia polskiego i te zawody, z których emanuje przyrodzony nam duch demokracji, ulegając jednocześnie sami procesowi spontanicznej renacjonalizacji. Demokracja, bez zająknięcia dowodzą autorzy, jest gwarancją rozwoju Polski, gwarancją pokoju świata, a tym czasem nierozwiązany problem żydowski wyzwala ciemne siły rasizmu i totalizmu. Jedynym na to ratunkiem, jedyną możliwością ocalenia demokracji w Polsce jest usunięcie Żydów do własnych ośrodków i gett terytorialnych, lub do Palestyny. Państwa zachodnie, znęcające się w przeszłości nad Zydami mają teraz moralny obowiazek pomóc nam, Polsce, do rozwiązania problemu żydowskiego, po tej właśnie wskazanej linii, zarówno w skali polskiej, jak i światowej.

Podałem ci naumyślnie, badaczu, kwintesencję memorandum, w nadziei. że wreszcie zrozumiesz. że Zyd — to właśnie pośrednia przyczyna prób totalitarnych w Polsce, że — Zyd to wróg demokracji. Abyś nie wyobraził sobie lekkomyślnie, że autorom chodziło o usprawiedliwienie dotychczasowych i przyszłych prób stosowania przez ich przyjaciół politycznych metod z czasów Ryszarda Lwie Serce lub Filipa Pięknego w rozwiązywaniu problemu żydowskiego, bo przecież ówczesna epoka zwała się średniowieczem. A dziś mamu wiek XX.

A zresztą...

AUSTRIACKIE KOSZMARY NAD SZWAJCARIĄ

Rząd szwajcarski złożył w parlamencie deklarację w sprawie neutralności kraju, oświadczając między innymi, że **Anschluss nie oznacza osłabienia sytuacji politycznej Szwarcarii** że niepodległość jej jest nieodzownym warunkiem pokoju, że wartość obietnic poczynionych Szwajcarii nie podlega dyskusji i że **żadne z trzech państw sąsiadujących nie zagraża urządzeniom kraju.**

Szwajcarzy przyjęli zapewne z ulgą tę deklarację rządu, albowiem wypadki austriackie odbiły się w ich ojczyźnie głośnym i groźdym echem.

Zaraz po rozmowie, w Berchtesgaden „Journal de Geneve" zaalarmował opinię publiczną Szwajcarii, pod nosząc, że dialog między Führerem 60-milionowego narodu i przedstawicielem małego państwa, budzić musi w Szwajcarii uczucie wielce nieprzyjemne. „Fakt, że szef jakiegoś państwa — pisał dziennik — mógł **tylko w oparciu o siłę militarną** przeforsować swoje koncepcje, godzi w bezpieczeństwo i niepodległość tych narodów, które mu przeciwstawić mogą tylko **siłę prawa.** Dlatego układ, na który kanclerz Austrii musiał się zgodzić, wzburzył serca i umysły wszystkich szwajcarów, dla których niezawisłość narodu stanowi najwyższe dobro".

Nazajutrz zaś po aneksji Austrii „Zürücher Zeitung" tak ujęła naukę, płynącą z lekcji austriackiej dla Szwajcarii:

„Co koniec niepodległości Austrii stanowi dla Szwajcarii, leży tak samo jak na dłoni, że długie wywody w tym febrycznym momencie historii wydają się zupełnie zbyteczne. **Szwajcaria, otoczona dotąd czterema sąsiadami, będzie ich teraz miała tylko trzech.** Nasze ogólne położenie zostaje przez tę zmianę, oznaczającą **ciężkie zachwianie dotychczasowej równowagi terytorialnej,** w decydujący sposób naruszone. Politycznie, ideologicznie i gospodarczo, jak i z punktu widzenia obrony kraju zniknięcie niepodległej Austrii jest dla ans wielce doniosłe. — Jest ono równoznaczne z **utratą „neutralnej" w pewnej mierze granicy** i tym samym z powiększeniem napięć, na które i dotychczas byliśmy narażeni. Dlatego **los Austrii stanowi dla Szwajcarii najgłębszę przestrogę".**

Stwierdzając, że do smutnego końca Austrii przyczyniło się nie mało jej rozdarcie wewnętrzne i **brak zdecydowanej woli obrony niepodległości,** dziennik kończy zapewnieniem iż nie może być nawet cienia watpliwości. że **Szwajcaria w oparciu o wszystkich obywateli bronić będzie swego honoru i egzystencji do ostatnich sił.**

W ton prawdziwego alarmu uderzył wychodzący w Lucernie dwutygodnik „Entscheidung". Pod tytułem „Czy Szwajcaria teraz sie ockanie?", wywodzi pismo, że od chwili, gdy w dniach pobytu Mussoliniego w Berlinie padły słowa „Europa jutra będzie faszystowska", od tej chwili **pokój, wolność i niepodległość Szwajcarii są zagrożone. „W ciagu jednej nocy możemy być sprzedani i zgubieni** nie można patrzeć teraz o dwunastej godzinie, bez obaw w przyszłość"... Pismo nawołuje do konsolidacji, do zaniechania walk partyjnych, do zjednoczenia w obronie wolności i prawa.

Głosy prasy szwajcarskiej wywołały szybką reakcję rządu niemieckie go, którego przedstawiciel w Bernie pośpieszył uspokoić kierowników nawy państwowej, że ze strony Rzeszy nic federacji nie grozi. Także i prasa niemiecka nie poskąpiła zapewnień pod adresem szwajcarów. którzy **„krzyczą za nim się ich bije".** Coprawda — pisze organ Goeringa „National Zeitung" — Szwajcaria straci niewątpliwie gospodarczo z powodu „Anschlussu", ale politycznie nic jej ze strony Rzeszy nie grozi, a **w jej interesie leży... jak najbliżej współpracować z Berlinem.**

Mimo tych zapewnień, szwajcarów mocno niepokoi **„kulturalna ekspansja" hitleryzmu,** zwłaszcza w niemieckich kantonach ich kraju. Niemcy bowiem zapewniają, gwarantują, a jednak...

Niedawno wydana nakładem Dittricha Reinera „Deutsche Kulturkarte" włącza terytorium niemieckiej Szwajcarii w obręb Rzeszy. Rozpowszechniana teraz w Austrii mapa Mitteleuropy, opracowana jeszcze w 1921r oku przez wiedeński wojskowy instytut geograficzny, a teraz dopiero wyciągnięta z pyłu zapomnienia, wylicza jednym tchem jako kraje o niemieckim języku: **czeskie Sudety, niemiecką Szwajcarię, ks. Lichtenstein, Luksemburg, Alzacje i Lotaryngię,c zęść Belgii, Danii, Polski, Węgier, Jugosławii, Rumunii i połud niowy Tyrol włoski...**

—O—

TRYBUNA SPORTOWA

Preston North End-Huddersfield Town

walczą w dniu 30 kwietnia w finale pucharu Anglii

Londyn. Odbyły się w Anglii półfinały o puchar Anglii. Preston Northend pokonał Aston Villę 2:1 (2:1), a Huddersfield Town wygrał z Sunderland 3:1 (1:0).

Finał za tym, który sie odbędzie dnia 30 kwietnia na stadionie w Wembley rozegrany zostanie pomiędzy Preston Northend i Huddersfield Town.

Wyeliminowany w półfinałach Sunderland bronił pucharu Anglii. Zwycięsca drugiego półfinału Prestor Northend przegrał w r. ubiegłym w meczu finałowym i jest obecnie faworytem na zdobywcę pucharu.

Zainteresowanie meczem finałowym, na którym jak wiadomo obecny jest król angielski przybrało nie notowane rozmiary. Wszystkie bilety rozchwytano w przedsprzedaży.

Mecz Kraków- „Diables Rouges"

Zarząd K. O. Z. P. N. na ostatnim posiedzeniu zaakceptował propozycję belgijskiego zespołu „Diables Rouges" rozegrania w Krakowie meczu z reprezentacją Krakowa w dniu 26 maja rb. Przeciwnikiem Belgów, którzy stanowią nieoficjalną reprezentację Belgii, będzie reprezentacja Krakowa, która po raz pierwszy w roku 1933 uzyskała z nimi w Krakowie wynik 3:3.

—O—

Chód 10 km.

w programie igrzysk olimpijskich

Sztokholm. Sekretarz honorowy Międzynarodowej Federacji lekkoatletycznej Ekelund ogłosił w sobotę komunikat stwierdzający, że Międzynarodowy Komitet Olimpijski na wniosek prezydenta Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej Edstroema wprowadził oficjalnie chód na 10 klm. do programu igrzysk olimpijskich.

Deutsch i Fereol pobite

przez Jędrzejowską

Riwiera poprawia formę panny Jadzi

Nicea. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Antibes Jędrzejowska zajęła pierwsze miejsce, bijąc w finale Deutsch 6:3, 6:3. W pół finale Polka wyeliminowała Saint Fereol.

Budowa nowych fortyfikacyj w Austrii

Włączenie Austrii do Niemiec powoduje, że Niemcy, uzyskawszy nowe strategiczne pozycje w Austrii będą musiały je, podobnie jak to ma miejsce w Niemczech, odpowiednio rozbudowac, włączając je w jednolity system zaczepno-obronny planów strategicznych armii niemieckiej. Fakt ten spowoduje nałożenie nn ludność obydwu krajów nowych ciężarów finansowych. W pierwszej linji będzie musiało się przystąpić do ufortyfikowania do tej pory otwarcie leżących granic austriackich, które ciągną się przez okrągłe tysiąc kilometrów. Ponieważ w większości biegną one w górach, koszta tych fortyfikacyj będą znacznie większe, jak to miało miejsce na ufortyfikowaniu dotychczas 360 kilometrów na granicy zachodniej Niemiec. Biorąc jedna pod uwagę koszty związane z budową fortyfikacyj na granicy niemiecko-francuskiej, obliczają wojskowe koła niemieckie, że fortyfikacja granić austriackich pochłonąć musi so najmniej sześć miliardów marek.

Jako drugie pilne zadanie — niemiecki sztab generalny stawia budowę i rozbudowę autostrad. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa sieci austriackicj. jaka zostanie włączona do zbudowanej już sieci autostrad niemieckich. W pierszej linii przystąpi się do prac na linii Kieferfelden - Kufstein - Steinach - Bruck - Wiedeń - Marchegg (Bratisiawa), długości około 500 km. Następnie Panau - Linz - Wiedeń, około 160 kl., Berchtesgaden - Salzbnrg - Ichl - Steinach (89 km.), Patenkirchen - Insbrnck (okoły 100 km.). W kierunku granicy czechosłowa kiej przebiegnie linia od Wiednia przez Zellendorf (około 80 km.) z odgałęzieniem do Gmund (80 km). Przebuduje się linię Wiedeń - Wiener Neustadt - Oedenburg (60 km), w kierunku Jugosławii Bruck - Spielfeld (100 km) oraz druga linia, biegnąca równocześnie w kierunku Włoch, St. Michael - Celowjec - Villach - Innichen (350 km). Ogółem zaplanowano budowę około 1500 km. autostrad. Ponieważ budowa niemieckich autostrad (2000 km) kosztowała ponad 1.5 miliarda marek, koszt budowy austrjackich pochłonie co najmniej jeden mlliard.

—O—

Komunikat

Po 7-ej rundzie wyniki Turnieju Szachowego o Mistrzostwo Krakowa na rok 1938 przedstawiają się w punktach następująco:

Błaszczak 5, — Scheier 4½ (1), — Październy 4½ (1), — Friedmann 4½, — Rubinstein 4 (2), — Weissberg 4 (1), — Rath 3½ (1), — Mgr Arłamowski 3 (3), — Bass 2½ (1), — Chmielek 2½, — Nowak 2 (1), — Abraham 1½ (3), — Flaschen 1½ (1),— Weinberger 1, — Kurlit 0.

Karol Capek

Dobra maszyna

— To jest dobra maszyna — zauważył szofer. Wsiadałem.—A więc jedziemy powiedziałem. Człowiek w skórzanej kurtce puścił w ruch starter. Dobra maszyna przeciągnęła się wydała z siebie trochę smrodu i znowu zamilkła. Człowiek w skórzanej kurtce znów puścił w ruch starter; wreszcie syknął coś przez zęby, wysiadł i zaczął nieprzyjaźnie kręcić korcą. Ponieważ wóz był dobry więc znosił to cierpliwie. Koń naprzykład nie zniósłby, gdyby woźnica schwycił go za nogę i kręcił. Dobra maszyna stanowi jednak pewien postęp.

Szofer wystawiwszy w ten sposób jej cierpliwość na próbę, zdjął marynarkę, podniósł maskę motorou, pod którą znajgują się wnętrzności maszyny i sadził do środka głowę i ramiona. Oczekiwałem z napięciem. że wlezie w nią cały, przepchnie się przez wydech i zażąda ode mnie powtórzenia tej sztuki. Zamiast tego wynurzył się po jakimś kwadransie z maszyny i powiedział: — tak! Poczym znowu puścił w ruch motor. Wszystko było rzeczywiście w porządku: dobra maszyna stała również pokojowo jak przedtem: natomiast zaczęło wrzeć w szoferze. — Pomogę panu — zauważyłem wspaniałomyślnie, wysiadłem i ująłem korbę. Rzecz dziwna, nie mogłem jej ruszyć; wieszałem się na nie, nic; napierałem klatką piersiową, nic; — Musi nabrać rozpędu — powiedział szofer, podczas gdy ja ucierałem pot i kręciłem korbą. Był to wspaniały wyczyn, lecz motor mimo to nie pracował. — Zawsze drań startuje — zapewnił mnie szofer — nie wiem co mu się dziszaj stało. — Włożył ręce do kieszeni i spojrzał pogardliwie na dobrą maszynę pokręcił jeszcze raz — nagle motor zaczął pracować jakdyby nic. — Widzi pan — powiedział szofer, wskoczył do auta i nacisnął kilka dźwigni. Wóz ruszył. Była to cudowna chwila.

Oczywiście trzeba umieć jeździć. Kto kieruje autem, nie powinien spoglądać, ani na prawo, ani na lewo, jakby mu zależało na tym, co ludzie mówią, lecz prosto przed siebie, przy czym należy z lekka przechylić się do tyłu i nic nie mówić. Tylko co pół godziny sprawdza się, że wóz ma dobre resory, albo że dobrze wziął pochyłość. Oprócz pochyłości bierze woz także zakręty. Kilometr jednak nie bierze, lecz je robi. Pozatym można jeszcze tu i ówdzie rzucić słówko o złych drogach, natomiast nigdy nie należy szoferowi radzić. Kto szoferowi daje radę, wykazuje, że siedzi w aucie po raz pierwszy.

Szofer jest przeważnie młodym człowiekiem. Wiele jeszcze wody upłynie zanim będziemy czytali w jakiejś powięści: „stary, wierny szofer, trzymał drżącą ręką kierownicę" albo „wierny szofer Jano, jeszcze postawny mimo podeszłego wieku, zapiął świąteczny kołnierz i zawiózł młodą parę do kościoła". Kiedyś będziemy pisali o „obszernych staroświeckich autach", jak się pisało o staroświeckich landarach. Zyjemy zwykle w przeświadczeniu, że przyszłość będzie pełna rzeczy nowych. Czy chcecie rzucić spojrzenie w przyszłość? Naprzykład: „siwowłosy lirnik zagrał dzieciom na prastarym ochrypłym, trzeszczącym aparacie radiowyw, ktyry był jeszcze wyposażony w anodowe lampy—".

Tak, ale gdzie pozostałem z moją dobrą maszyną? Wiem już, po pierwsze na jednym pagórku, bo w motorze coś trzeszczało; potym na drugim pagórku, bo w motorze coś się zacięło. Potym w jakiejś wsi, bo opona pękła. Zbiegła się cała wieś. Szofer wydawał się być w swoim żywiole, wskutek pęknięcia opon. — Trzymaj to Franek — powiedział do młodego mieszkańca wsi, I Franek trzyma. — Franek podaj to — powiedział szofer do drugiego. — A ty, Franek chodź pompować. — Z tuzin młodych Franków kręci się dokoła szofera. To wyzyskując jeden i naciska sygnał, poczym ratuje się ucieczką. Pe piętnastu minutach dobra maszyna opuszcza wieś uczynnych Franków.

Gorzej jest, gdy dobra maszyna staje na rynku jakiegoś małego miasteczka. Tu wóz cieszy się ogólnym zainteresowaniem i myśli o wyzyskaniu jej; poprostu odmawia dalszej jazdy; Oto jest otoczony przez wszystkich męskich mieszkańców naszego czcigodnego i postępowego miasta. Kobiety nie troszczą się o to. Jechać — to owszem, ale poza tym maszyna ich nie obchodzi. Natomiast jest około ośmiu starców, którzy korzystają z okazji aby zwymyślać „durniów", którzy jeżdżą autem; dalej wielka liczba młodych ludzi, udzielającemu szoferowi rad i uważających, że maszyna jest zła, przyczem obrzucają się nawzajem fachowymi wyrażaniemi; dalej chmara młodzieży szkolnej, lub. Franków wydziwiających z otwartymi ustami; wreszcie pan nauczyciel i miejscowy policjant który trzymają Franków w odpowiedniej odległości na wypadek, gdy maszyna nagle ruszy. Ale maszyna jest dobra i nie rnsza. Z maski wyzieraja już tylko nogi szofera, a dźwięki, dochodzące z wnętrza to nie szum motoru, lecz przekleństwa szofera. Wreszcie pięćdziesięciu Franków popycha z indianskim wyciem maszynę przez cały rynek w cieniste miejsce. Ciżba wzrasta. Jest to wielka, uroczysta chwila. Nie wiem, dlaczego szofer tak się złości na maszynę. Po godzinie tłum jednak rzednie. Starzy idą do knajpy, młodzi zebrawszy się walą na plac futbalowy, a Frankowie pierzchają jak wróble. Tzlko dwie kobiety stoją przy studni i plotkuja tak samo jak plotkowały przed dwiema godzinami, a może nawet od wieków. Dobra maszyna, uczyniwszy co mogła dla rozerwania miasteczka zaczyna znowu grzechotać i jest gotowa do dalszej jazdy. Ostatni Franek biegnie za nami z rykiem.

Najpiekniej jest jednak, gdy dobra maszyna w nocy staje gdziekolwiek na polnej drodze lub w lesie i nie rusza się ani na krok, choć naprzemian popycha się ją i spoziera się z rozpaczą w niebo. Są to chwile pełne kosmicznej piękności. Powiadam wam, jazda wierzchem, podróż w karecie lub piechotą nie jest w przybliżeniu tak romantyczna, jak jazda autem. Oczywiście musi to być dobra maszyna.

—oOo—

Konkurs na wnętrze

pawilonu polskiego w Nowym Jorku

Drugiego kwietnia rozpisany będzie przez SARP, na zlecenie Komisarjatu Generalnego Wystawy w Nowym Jorku, podwójny konkurs powszechny, a mianowicie na rozwiązanie wnętrz i zdobnictwa 7 sal pawilonu oraz na wnętrza 6 pokoi mieszkalnych, jakie mają być wkomponowone w dział zdobnictwa pawilonu. Konkurs obejmuje następujące sale: asla honorowa, na której rozwiązanie przeznaczono 3 nagrody, a mianowicie 1,600 zł, 1,200 zł, i 800 zł, sala sztuki — jedna nagroda 1,000 zł. sala zdobnictwa — jedna nagroda 1,000 zł, sala nauki — jedna nagroda 1,000 zł, sala opieki społecznej — jedna nagroda 1,000 zł, sala przemysłu szczytowego — jedna nagroda 1,000 zł. sala eksportu — jedna nagroda 1,000 zł. Dlatego konkursu zaproszono od jury prof. Rudolfa Świerczyńskiego prof. Zygmunta Kamińskiego, prof. Leonarda Pękalskiego, prof. Szyszko — Bohusza, prezesa Mariana Pośpieszalskiego, prof. Władysława Derdackiego i inż. arch. Władysława Czarneckiego. Drugi konkurs połączony z pierwszym ma jako zadanie rozwiązanie 6 pokoi mieszkalnych w dziale zdobnictwa a mianowicie a/ grupa przedmiotów do reprezentacyjnego gabinetu dla Posła R. P. zagranicą, b/ grupa przedmiotów do jadalni będącej zarazem pokojem mieszkalnym, c/grupa przedmiotów do sypialni, będącej zarazem pokojem mieszkalnym dla jednej lub dwóch osób, d/ grupa przedmiotów do pokoju dla dziecka w wieku około 5 lat, e/ grupa przedmiotów do pokoju mieszkalnego dla osoyb samotnej, f/ grupa przedmiotów dla hallu używanego jako bawialnia, biblioteka lub tp.

W tym konkursie przyznano każdą z 6 grup wnętrz dwie nagrody, a mianowicie: I. w wysokości 600 zł, i drugą w wysokości 400 zł. Wszystkie nagrody razem wyniosą przeto 15,600 zł. Termin oddania prac konkursowych jest 9 maja 1938 r. pozostawiając na pracę przeszło 5 tygodni czasu. Podkładki do konkursu, który jesis powszechny, umożliwiając każdemu dostęp, bez względu na kwalifikacje techniczne, otrzymać można w centrali i oddziałach SARP'u oraz w biurach Komisariatu Generalnego Wystawy w Poznaniu, Focha 18 oraz w Warszawie, Nowy Świat 72, Izba Polsko—Amerykańska Podkładki są również rozsyłane za zaliczeniem na pisemne zgłoszenie w Sekretariacie SARP'u, Oddział w Poznaniu, Sienkiewicza 13 m. 8. Dopuszczalne jest zgłaszanie prac odnoszących się do jednej lub więcej sal lub do jednego lub więcej wnętrz mieszkalnych, a także dupuszczalne jest przesyłanie kilku rozwiązań tej samej sali lub wnętrza mieszkalnego.

ZAOBSERWOWANE

KUMOTERSTWO

Nie chodzi o to jak się mówi lub pisze. Chodzi o to — co się mówi i co się pisze. To najważniejsze..

Bo jest przecież wiadomą rzeczą że dzisiaj wiara w prawdę została potężnie zachwiana i na miejscu prawdy buduje się dziś fałsz i inne świństwa.

Dziś wszędzie protekcja — znajomość kumoterstwo — łapówki i ostatecznie spirytus.

Oczywiste wolno każdemu pić spirytus.. Popieranie monopolu spirytusowego jest dowodem popierania kraju i t. d.

Ale nie jest smaczne gdy się takie czy inne kawały spotyka tam gdzie powinien być obowiązek służbowy i sumienne załatwianie klienteli.

Naprzykład wyobraźmy sobie taki przemiły fakcik...

Na dworcu przy nadawaniu przesyłek ekspresowych ścisk krzyk kłótnie klęcie — słowem wszystko czego się można spodziewać w miejscu gdzie każdy się pcha na łeb na szyję i gdzie każdy ma coś do załatwienia.

U nas jest taka zasada że każdy chce być pierwszy. I właśnie ta pierwszyzna wiejska w każdy kąt — w każdy nawet śmierdzący zaułek.

I nie obronił się przd nią także dworzec i urząd do przesyłania przesyłek ekspresowych.

—Panie magazynier, jak mi Bóg miły już trzy godziny czekam. Wejźe pan moją paczkę! Krzyczy niecierpliwy — Co się nudzisz. Stój bracie w ogonku. Doczekasz się kolejki. Pan magazynier uspakaja wszystkich, że musi być porządek i za żadne skarby nie może brać listów na wyrywki. — Chociażby to był mój rodzony brat tobym go też nie puścił pierwszego.. —kończy.

No i nie puści. Tu był jaki—taki porządek.

Przy drugim okienku taki sam ścisk. Interesanci zgrzytają zębami z niecierpliwości.

Drugi pan magazynier łypie co chwila z pod okularów i silnie przybija pieczątki.

Fruwają paczki jedna za drugą. Ruch.

Ale przyszedł właśnie jakiś pan „znajomski" pocześtował pana magazyniera papierosikiem i szepnął mu coś na ucho..

Pan magazynier zebrał całą kupę listów ekspresowych złożonych w kolejnym porządku i w minutce wywołał nazwisko swego znajomego...

W ogonku powstał ruch.

—Co do cholery, dopiero przyszedł, już posyła, co to za porządki? krzyczano.

—To nie wasz interes—powiedział magazynier.

—Jak to nie nasz. Co za kumoterstwo. Widzicie że ta ino lepszy to wszystko inaczy z nim załatwiają.

W rezultacie nie stało się nic. Ale wszyscy widzieli jak do okienka magazyniera frygła flaszeczka za złoty dziesięć.

I dlatego jest źle. Źle właśnie dlatego że to wszyscy zdołali zauważyć.

No i mieli rację że krzyczeli, że wymyślali, że używali powiedzonek że aż pan magazynier czerwieniał..

Tak samo przecież płacą jak i inni.

No nie?

Ale to wszystko jest tylko dowodem rozwielmożnienia się u nas protekcji, kumoterstwa i łapownictwa.

Nawet u takiego „pana magazynierka"..

A ktoby się spodziewał!

Ignotus

FRED ALWIN

Pocztówki z Wiednia

z datą 13. marca 1938.
Ein Gruss au Wien,
Herr Chamberlain!

. . . .

Bon jour,
Monsieur Boncourt!

. . . .

Die schwarz-braunen Männer
Als Freunde am Brenner.

. . . .

Grüssen Sie
Mir Eupen und Malmedy

. . . .

Es freut mich so:
Im Osten gibt's keinen Maginot!

. . . .

Do Londynu, Paryża Warszawy, do [Romy.
Podpis? Podpis jest wiadomy.

Uruchomienie fabryki w Lidze

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" nie czynna od dłuższego czasu fabryka drutu i gwoździ „Drutindustria" w Lidze została częściowo uruchomiona w związku ze zbliżającym się sezonem robót budowlanych. W fabryce tej znalazło zatrudnienie przeszło 100 robotników.

TROCHĘ HUMORU

TERMIN

Pewien aktor ma przyjaciółkę, która zamęcza go o futro.

Dobrze, kupię ci wreszcie to futro—mówi w końcu aktor—ael jak wrócę z Ameryki.

—To jedziesz do Ameryki?

—Może kiedyś tam pojadę...

JAKIE TO DZIWNE

—Wiesz Stefciu, jacy ci mężczyźni są dziwni!

—Dlaczego?

—Jak kobieta ma ładne nogi to ja proszę o rękę.

ZNA SIĘ NA RZECZY

Lekarz: — A więc musi pan przestać palić, pić i grać w karty.

Pacjent: — Panie doktorze, czy tu przypadkowo nie była przed chwilą moja żona?

NA PRZEDMIEŚCIU

—Wie paniusia, że ja bardzo uważam na dzieci, żeby i złego przykładu nie dawać. Ile razy walimy się z mężem, to dzieciaki wysyłam na ulicę.

—A paniusia myśli, że to dobrze, jak dzieciaki przez calutki dzień szwendają się po ulicy?

Z ŻYCIA OWADÓW

Spotykają się dwa komary:

—A pański synek wciąż jeszcze taki anemiczny?

—Już nie wysłałem go na miesiąc do obozu nudystów... na dożywienie!...

Z PEWNOŚCIĄ

Ksiądz: — Janku, powiedz mi, co było po potopie?

Janek: — Błoto proszę księdza.

RÓŻNICA

—Jaka jest różnica między psem i człowiekiem?

— Pies obszczekuje nieznajomych, a człowiek znajomych.

PSUJE INTERES

Żebrak:—Czy pani niema jakich starych bucików?

Pani: — Przecież macie na nogach jeszcze całkiem nowe.

Żebrak: — Właśnie i to mi psuje cały interes.

ISTOTNIE TAK JEST

—Pani, jak widzę, jest mądrą i rozsądną kobietę. Czy mogę prosić jej rękę?

—Nie, bo ja właśnie jestem teką, na jaką wyglądam.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20 — 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4